

Abp Marek Jędraszewski w Popielec: Wielki Post czasem wielkiego zmagania o pełnię człowieczeństwa

17 lutego 2021 r.



Wraz z dzisiejszym dniem, tradycyjnie zwanym Środą Popielcową, rozpoczynamy liturgiczny okres Wielkiego Postu. Jest to czas wielkiego zmagania o człowieka. Czas zmagania o pełnię naszego człowieczeństwa, którą ukazał nam Chrystus, Boży Syn.

Niestety, myślenie o człowieku jest narażone na wypaczenie przez dwie zwodnicze perspektywy. Pierwsza z nich za wszelką cenę pragnie usunąć prawdę o nieuchronności przemijania i śmierci. Usiłuje zatem uczynić z ludzkiego życia nieustanną zabawę, wieczną terażniejszość, bez jakiegokolwiek przeszłości i przyszłości. W konsekwencji życie staje się uciekaniem zarówno od tego, co już się kiedyś wydarzyło, jak i od prób wyobrażenia sobie tego, co kiedyś nastanie. Jest to jednak uciekanie prawdziwie tragiczne, ponieważ nie jest rzeczą możliwą całkowite uchylenie się od pytań: „skąd przychodzę” i „dokąd zmierzam”. Stąd pierwszym słowem Środy Popielcowej jest słowo upomnienia: memento – „pamiętaj, człowiecze!”, które słyszymy w momencie, kiedy kapłan posypuje nasze głowy popiołem. Słowo to możemy oddać także jako: „opamiętaj się!”.

Drugim słowem Środy Popielcowej jest treść owego memento. W trakcie posypywania popiołem kapłan mówi: „prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Słowa te nawiązują do tych, które Pan Bóg

skierował do Adama, zaraz po popełnieniu przez niego grzechu nieposłuszeństwa: „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3, 19). Zatrzymanie się na tych tylko słowach, dosłowne ich rozumienie i odrzucenie Bożej obietnicy zbawienia otwiera drugą zwodniczą perspektywę patrzenia na życie człowieka jako pełne absurdu i pozbawione sensu zmierzanie ku nicości. Często wyrazem takiego myślenia jest życzenie, aby po śmierci ciało poddać kremacji, a powstały w ten sposób popiół rozsypać na przeznaczonych do tego celu cmentarnych trawnikach lub nawet nad bezkresnymi wodami mórz. Za takim życzeniem niejednokrotnie kryje się przekonanie, że człowiek jest wyłącznie materialnym organizmem, który w swej istocie niczym nie różni się od zwierząt.

Jednakże ta czysto materialistyczna wizja od dawien dawna spotykała się z radykalnym, wręcz naturalnym sprzeciwem ze strony człowieka. Przejawiał się on w różnych religiach i wierzeniach, a także doktrynach filozoficznych. W starożytności ten sprzeciw został wyrażony między innymi w słynnym sformułowaniu *non omnis moriar* – „nie wszystek umrę”, którego autorem był żyjący w I wieku przed Chrystusem słynny pogański poeta Horacy. Pozostało jednak ciągle otwartym następujące pytanie: jeśli „nie wszystek umrę”, to co ze mnie po rozpadzie mojego ciała pozostanie? Na czym polega ów nie podlegający śmierci pierwiastek ludzkiej natury? Co prawda, już Stare Przymierze pozwalało zbliżyć się do zrozumienia tej tajemnicy, ale radykalną i ostateczną odpowiedź na to pytanie dał nam dopiero Boży Syn, Jezus Chrystus, który dla nas i dla naszego zbawienia umarł na krzyżu, „trzeciego dnia zmartwychwstał”, a następnie „wstąpił do nieba”. Nazywając siebie Drogą, ukazał nam drogę do Ojca, mówiąc w Wieczerniku do Apostołów: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (por. J 14, 6b). To dlatego inną formułą wypowiedzaną przez kapłana w chwili posypywania naszych głów popiołem jest wezwanie Jezusa, Syna Bożego, przekazane nam przez św. Marka: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1, 15b).

Drodzy Siostry i Bracia! W świetle tej najbardziej fundamentalnej dla chrześcijan prawdy o Zwycięskim Chrystusie pragniemy wejść w przeżywanie kolejnego w naszym życiu Wielkiego Postu. Pragniemy zatem wyzwolić się najpierw z obłądnego tańca teraźniejszości i z powagą spojrzeć na nasze życie, mając na uwadze zarówno naszą przeszłość, jak i przyszłość. Ta przeszłość wymaga najpierw rzetelnego rachunku sumienia, podczas którego w świetle Ducha Świętego musimy zapytać się o to, jak wyglądały nasze relacje zarówno z Bogiem, jak i z drugim człowiekiem. Mając świadomość naszych słabości i grzechów, zdajemy sobie sprawę, że być może moc tych relacji uległa poważnemu osłabieniu. Naszym podstawowym obowiązkiem, a zarazem zadaniem, jest więc ich odbudowa. Im bardziej silne są bowiem nasze więzy z Panem Bogiem, tym większa jest moc nadziei odnośnie do naszego zbawienia. Inaczej mówiąc: im bardziej oczyścimy z ciemności naszą przeszłość, tym bardziej jasno będzie rysowała się nam przyszłość, ku której zdążamy – przyszłość polegająca na radości oglądania Boga twarzą w twarz i wieczne szczęście we wspólnocie zbawionych. To dlatego św. Paweł Apostoł pisał w Drugim Liście do Koryntian: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20b). „On bowiem – jak już kilka wieków przed św. Pawłem głosił prorok Joel – jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli” (Jl 2, 13b).

Jak w imię Chrystusa możemy pojednać się z Bogiem? W Kazaniu na Górze On sam daje nam odpowiedź na to pytanie. Abyśmy mieli nagrodę u Ojca, „który jest w niebie” (por. Mt 6, 1), trzeba nam czynić jałmużnę, modlić się i pościć. W ten sposób Pan Jezus wskazuje na konieczność podjęcia pewnych działań, które powinny iść jednocześnie w trzech kierunkach: jałmużna określa naszą postawę wobec innych ludzi, modlitwa każe wznosić naszego ducha do samego Boga, natomiast post określa nasze odniesienie do nas samych. Równocześnie Pan Jezus zwraca uwagę na to, że te trojaki działania powinny być dokonywane „w ukryciu”. Chodzi bowiem o to, aby wewnętrzne nawrócenie nie było motywowane pragnieniem osiągnięcia własnej chwały i podziwu ze

strony innych ludzi. Autentyczne nawrócenie powinno odbywać się wobec Boga, „który przenika wszystko” (por. 1 Kor 2, 10), co bynajmniej nie wyklucza tego, że inni ludzie będą mogli dostrzegać dobre owoce naszego życia. Jakżeż wymownym świadectwem tego jest historia Tabity, czyli Gazeli, o której mówią Dzieje Apostolskie. Po jej śmierci mieszkające w Jafie wdowy otoczyły św. Piotra i „pokazywały mu ze łzami w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia” (por. Dz 9, 39b).

Drodzy Siostry i Bracia! Dzieło wewnętrznego nawrócenia, które podejmujemy w Wielkim Poście, powinno dokonywać się w ścisłej duchowej łączności z Chrystusem, który dla nas i dla naszego zbawienia na początku swojej publicznej działalności podjął czterdziestodniowy post, a u kresu tej działalności umarł na krzyżu, powierzając się w ręce Ojca (por. Łk 23, 46a). W Rzymie już od początków VII wieku obchody Środy Popielcowej miały miejsce z udziałem papieża w bazylice św. Sabiny na Awentynie. Na pochodzącej z V wieku drewnianej bramie tej bazyliki znajduje się pierwsze znane nam wyobrażenie Chrystusa Ukrzyżowanego. To właśnie On – Ukrzyżowany Pan, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków, „nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (por. Hbr 12, 2a). Podczas homilii wygłoszonej w Środę Popielcową, 12 lutego 1964 roku, święty papież Paweł VI mówił w bazylice św. Sabiny: „W hymnie Jutrzni okresu Wielkiego Postu Kościół proponuje nam radosną modlitwę: «Dzień się przybliżył, dzień Twój, Panie,/ A jego blask odnawia wszystko,/ I wielka radość nas ogarnia,/ Bo w nim znajdziemy Twoją łaskę». (...) Do tej wiosny dusz, do tego rozkwitu wszelkiej chrześcijańskiej cnoty zaprasza nas i wzywa Matka Kościół. Oto więc, ze wspaniałomyślnością, powierzając się w ręce Boga, w modlitwie i pokucie podejmujemy na nowo konieczną drogę i wznosimy się, jako uczniowie Odkupiciela, aż na szczyt góry, skąd promieniuje Paschalne Misterium zbawienia”.

Drodzy Siostry i Bracia! Posypując głowy popiołem, uznając naszą słabość, ale i wyznając ufność w Boże miłosierdzie wyruszmy dzisiaj na drogę wewnętrznej przemiany, aby Paschalne Misterium Chrystusa przeniknęło nas swoją błogosławioną mocą. Amen.